



## Studia elitarne

9 stycznia 2015 Senat RP przyjął ustawę budżetową na rok 2015. Nakłady na naukę zwiększają się o 690 milionów złotych, czyli o ponad 10 proc. w stosunku do roku 2014. Rosną też wydatki państwa na szkolnictwo wyższe o 905 mln zł, czyli o 6 proc. To dobra wiadomość. Ale pieniądze to jeszcze nie wszystko.

14 stycznia 2015 zostało podpisane porozumienie w sprawie Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER). Na jego podstawie powierzono Narodowemu Centrum Badań i Rozwoju realizację zadań Instytucji Pośredniczącej w Programie Operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój na lata 2014–2020 (POWER), w ramach osi priorytetowej III Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju.

Prof. Andrzej Białas w niedawnym numerze „PAUzy”<sup>1</sup> zaapelował, aby „studia na najwyższym poziomie” uznać w Polsce za priorytet nauki i szkolnictwa wyższego w europejskim horyzoncie finansowym 2020. Pragnę w tej wypowiedzi skoncentrować się wyłącznie na elitarnych jednolitych studiach magisterskich, które kilkanaście lat temu zostały zlikwidowane modą na proces boloński. Przypomnę tu, że standardowy model takich studiów matematycznych powstał na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej, których wybitnym absolwentem był Stanisław Ulam – późniejszy uczestnik projektu Manhattan. Studia te zostały stworzone przez elitę intelektualną Polski międzywojennej – legendarną Lwowską Szkołę Matematyczną<sup>2</sup>, skupioną wokół Hugona Steinhausa, Stefana Banacha i innych. Aktualnie na polskich uczelniach, skrępowanych

siecią biurokratycznych przepisów, talent Stefana Banacha czy Stanisława Ulama na pewno nie mógłby się rozwinąć, bo nie uzyskaliby nawet... doktoratu. Utworzone na kilku politechnikach w Polsce około roku 1968 kierunki matematyki stosowanej zostały zlikwidowane jednym zarządzeniem Ministerstwa, jeszcze przed wprowadzeniem procesu bolońskiego. A teraz dziwimy się, że brakuje u nas absolwentów innowacyjnych do pracy w projekcie Digital Factory.

„Naukę tworzą ludzie” – jak pisał Werner Heisenberg<sup>3</sup>, zatem ma rację prof. Białas, że „błędem będzie pozostawienie tej kwestii wyłącznie w rękach zawodowców (czytaj urzędników) od zarządzania nauką i szkolnictwem wyższym”, o czym skutecznie przekonały nas ostatnie lata reform w Polsce: proces boloński, słynne kierunkowe efekty kształcenia, proces ewaluacji jednostek badawczych, oparty na zmienianej co roku punktacji czasopism, czy system informatyczny POLon. Wszystkie te działania doprowadziły do ogromnej straty czasu uczonych oraz do tego, że widmo biurokracji opanowało uniwersytety i naukę w Polsce w sposób niewyobrazalny<sup>4</sup>.

Jeśli chcemy być krajem innowacyjnym, to rozwijajmy studia elitarne, a nie masowe. I róbmy to zgodnie z indywidualnymi specjalnościami zespołów badawczych, biorących udział w światowym wyścigu naukowym, koncentrując się na innowacyjnych pomysłach czy technologiach. Nasze uczelnie nie powinny przypominać sieci MacDonalda, oferujących zestaw standardowych absolwentów.

ALEKSANDER WERON

Centrum Steinhausa  
Politechnika Wrocławska

<sup>1</sup> Andrzej Białas, *Tych pieniędzy nie wolno zmarnować!*, „PAUza Akademicka” nr 280 (2015), str. 1.

<sup>2</sup> Roman Duda, *Lwowska Szkoła Matematyczna*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014.

<sup>3</sup> Werner Heisenberg, *Część i całość*, PIW, Warszawa 1987.

<sup>4</sup> Jerzy Jarzębski, *Starszy referent urządza głowę*, Gazeta Wyborcza 17.01.2015.